Cena numeru 6 groszy

Nr. 108 SOSNOWIEC, czwartek dnia 13 maja 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

W toku.

Doniosły zamiar utworzenia pewnych organizacji, któreby roztaczały należytą opiekę nad ubogimi dziećmi Sosnowca, a zarazem przychodziły z właściwą pomocą matkom chrześcjańskim, o czem pisaliśmy przed kilku dniami—jest już blizkim urzeczywistnienia. Na onegdajszem zebraniu pod godłem: *res sacra miser* (w chrześc. Tow. Dobr.) powołane do tego *ad hoc* komisje, przedstawiły opracowane w tym przedmiocie referaty, nad którymi szczegółowo dyskutowano. Obradom przewodniczył inż. p. Filipczyński, dając pierwszeństwo referatowi w sprawie niesienia pomocy matkom chrześcjańskim.

Przedewszystkiem zostało wyjaśnione, że tu nie chodzi o zakładanie jakiejś nowej instytucji, tylko o rozszerzenie działalności, istniejącego prawnie przy sosnowieckiej parafji bractwa religijnego. Z tego powodu patronat nad doniosłą w zadaniach swych organizacją, obejmuje proboszcz miejscowy ks. kanonik Antoni Bożek w charakterze t. zw. „Promotora". Według odczytanego referatu przez Sz. ks. kanonika, organizacja bractewna bierze sobie za główny cel: niesienie pomocy matkom chrześcjańskim, w zakresie moralnym i kulturalnym. Dla osiągnięcia powyższego celu, będą przedsiębrane: pouczające, a popularne pogadanki, udzielanie rozmaitych informacji i wskazań pod względem hygieny domowej i gospodarczej, rozciąganie moralnej opieki nad ogniskami rodzinnemi przez specjalnych delegatów i delegatki ze szczególniejszą dbałością o dziatwę, aby ją odwrócić od demoralizującej żebraniny i t. p. Szczególniej położono nacisk na osobistą ingerencję członków przy odwiedzaniu t. zw. „gniazd rodzinnych". Tu red. T. Fopp wyjaśnił szczegółowo znaczenie tego rodzaju opieki, poczerpniętej z wypróbowanego już i szczytnego wzoru t. zw. „konferencji św. Wincentego a Paulo".

Ostatecznie w nadchodzącą sobotę w szerszem gronie zaproszonych osób, sprawa ta będzie jeszcze raz przedyskutowaną, aby jak najrychlej można było przystąpić do czynnej akcji. Dzięki więc szlachetnej inicjatywie pani prezesowej Rogalewiczowej i gorliwemu zajęciu się zbożnem dziełem, Sz. ks. kanonika A. Bożka, jako Promotora bractwa, wejdzie ono niebawem w fazę rozległej działalności, o doniosłem znaczeniu społeczno-kulturalnem.

Z kolei pani inż. Waśniewska, zdawała sprawę z czynności przedsiębranych w zakresie utworzenia przytułku dla dzieci bezdomnych. Przyjęto więc do wiadomości, że upatrzone już zostało pomieszczenie w jednym z domów w Sielcu na jakąś setkę dzieci bezdomnych. Dalej, że ułożono prowizoryczny budżet w sumie około sześciu tysięcy rubli rocznie, z prawdopodobieństwem znalezienia pokrycia tego minimalnie obliczonego wydatku. Wogóle, z treściwego, lecz wielce konkretnego referatu w sprawie przytulku, zebrani odnieśli wrażenie, że doniosłe to przedsięwzięcie humanitarne dzięki znanej energji pani Waśniewskiej, rychło się urzeczywistni.

Tak więc, mimo „okropnych dziejów, jakie przyniósł nam czas", grono ludzi, nietylko dobrej woli, ale i chętnych do czynu, nie ustaje ani na chwilę w pracy społeczno-kulturalnej, która jest dźwignią naszego wszechstronnego odrodzenia. Dla wielu może się to wydawać tylko mrówczym trudem w porównaniu z tyloma wielkiemi zagadnieniami, przeżywanej doby historycznej. A jednak za tę mrówczą p r a c ę o r g a n i c z n ą należy złożyć korny hołd zacnemu gronu sosnowiczanek i sosnowiczan, wcielających w życie rzucone przez wieszcza hasło:

Wszystkim ciałom — rozdać chleba,
Wszystkim duszom — myśli z nieba.

Sk.

Z widowni wydarzeń.

Włochy na przełomie.

Czytamy w „Berliner Tageblacie": „W Rzymie utworzyła się liga włosko-angielska, która wydała manifest wysławiający przyjaźń włosko-angielską i obiecujący Włochom szczęśliwą przyszłość, wolność i postęp w przyjaźni z Anglją. Manifest jest podpisany przez 100 senatorów, posłów i profesorów uniwersytetów. W Genui otworzono komitet dla ścigania niemieckich szpiegów. Wzywa się wszystkich obywateli, aby przy najmniejszem podejrzeniu kazali aresztować obcokrajowca.

W całych Włoszech aresztuje się różnych rzekomych szpiegów. W Lugano według pism medjolańskich zagnieździło się bardzo wielu szpiegów składających się z korespondentów rzekomych gazet, którzy tu uprawiają szpiegostwo. W Lugano rzeczywiście jest wielu szpiegów, ale zdaniem korespondenta Tageblattu są to policyjni szpiedzy włoscy. Turyńska Stampa zaprzecza wiadomości, jakoby książę Bülow złożył wizytę Papieżowi.

Odroczenie parlamentu i audjencja Bülowa u króla włoskiego wywołały w kołach politycznych wielkie przygnębienie, o ile chodzi o koła poważne. Wypadki te bowiem wskazują na to, że także stosunki włosko-niemieckie są bliskie zerwania. Odroczenie parlamentu tłumaczy się tem, że rząd chce uniknąć ewentualnego oporu ze strony parlamentu. O rozmowie Bülowa z królem nie podają żadnych szczegółów.

Rozsądni Włosi widzą, że znajdują się nad przepaścią. W rozsądnych kołach parlamentarnych według doniesienia „Stampy" przygotowują zbiorowy protest przeciwko rządowi. Wielka część bawiących w Rzymie senatorów i posłów protestuje przeciwko wojnie. Partja neutralistów usiłuje za wszelką cenę powstrzymać rząd od rozpoczęcia kroków wojennych i żąda, aby zwołano Radę koronną".

Mobilizacja we Włoszech.

FRANKFURT. „Frankfurter Ztg." donosi, że wszyscy włoscy robotnicy, pracujący we wschodniej Szwajcarji, zostali telegraficznie wezwani do powrotu, aby się stawić do służby wojskowej.

BERLIN. Z Medjolanu donoszą, że przybyłe tam z Rzymu osoby twierdzą, iż fizjonomja stacji kolejowych zmieniła się do niepoznania. Pociągi przepełnione są rezerwistami, a na stacjach panuje wielki ruch.

Stanowisko Watykanu.

BENLIN (WAT). Rotterdamski „Maasbode" donosi z Rzymu: „Tribuna" zaprzecza pogłosce, jakoby osobistości duchowne z Niemiec i Austrji usiłowały namówić Papieża, aby w wypadku, gdy Włochy wmieszają się do wojny, udał się do Hiszpanji. W kołach watykańskich o żadnych przenosinach Papieża niema mowy.

Giolitti na radzie ministrów.

GENEWA. „Tribuna" donosi, że król Wiktor Emanuel zaprosił Giolittiego do wzięcia udziału w radzie ministrów.

Kiedy nastąpi decyzja?

KOPENHAGA (WAT.). „Politiken" donosi z Rzymu, że położenie jest groźne, ale jeszcze nie rozpaczliwe. Wybuchu wojny nie należy oczekiwać w tych dniach. Rząd zajmie decydujące stanowisko prawdopodobnie w ciągu tygodnia.



Szkoła niemiecka w Brukseli.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z główne kwatery donoszą:

„Rosjanie usiłowali wczoraj powstrzymać pościg armji generała Mackensena na linji Besko— Brzozów i w odcinku Stopnica — Brzanka — Roszyca na wschód od linji Dębica — Szczucin nad Wisłą. Zamiar ten zupełnie się nie udał. Około wieczora została rosyjska linja przerwana na wielu punktach, zwłaszcza koło Beska i pomiędzy Brzozowem a Łuczą, skoro już przedpołudniem rozpaczliwy atak większej liczby rosyjskich dywizji z Sanoka w kierunku na Besko nie udał się wśród bardzo ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Pościg trwa dalej".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW). Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer donosi: „Cofająca się i pobita z wielkiemi stratami w Galicji zachodniej i Karpatach, 3 armja rosyjska pod naciskiem z dwóch stron, została ściśnięta na przestrzeni między Sanokiem a Liskiem. Przeciw tej stoczonej masie wojsk, idą z powodzeniem armje połączone, dokonawszy przejścia Wisłoki, a z południa zająwszy linję Dwernik-Baligród-Bukowsko.

Na skrzydle północnem frontu w zachodniej Galicji, zdobyły wczoraj szturmem wojska wyższo-austrjackie, salcburgskie i tyrolskie, wiele miejsc i pozycji ze wschodniej i północno-wschodniej strony Dębiny.

Liczba wziętych jeńców rosyjskich w Galicji zachodniej wzrosła do 80.000. Do tego doliczyć trzeba przeszło 20000 jeńców wziętych w czasie pościgu cofających się Rosjan z Karpat. Rosyjska Trzecia armja, składająca się z pięciu korpusów, 9, 10, 12, 24 i 3. kaukaskiego, prócz wielu rezerwowych dywizji, miała strat w jeńcach 100 000. Doliczywszy do tego zabitych i rannych można twierdzić, że ogólna strata Rosjan wynosi przeszło 150000 żołnierzy. Z wielkiej, nieobliczonej jeszcze, ilości zdobyczy materjału wojennego, podać można liczbę 60 armat i 200 karabinów maszynowych.

Walki w południowo wschodniej Galicji wciąż trwają. Kontratak do konany na wzgórza Otynji wyparł w tył znaczną ilość nieprzyjaciela".

Komunikat rosyjski.

PIOTROGRÓD 10 maja. Urzędowe. (BTW). „Wielka bitwa nad Dunajcem swoją zaciętością i rozmiarem przeszła wszystkie dotychczasowe walki. Niemcy siłą na linję bojową niezliczoną moc wojska, posiłki wciąż im nadchodzą. Piechota rosyjska trochę się cofnęła. Nad Nidą panuje spokój. Z północy Narwi odparliśmy atak nieprzyjaciela. Koło Mitawy czynimy postępy, wypierając nieprzyjaciela z zajętych przez niego pozycji D. 8 maja rozpoczęły wojska niemieckie popierane przez działania floty silną ofenzywę na wybrzeżach i zajęły Libawę".

W zatoce ryskiej.

BERLIN. „Voss. Ztg." donosi, że w ostatnich dniach podjęły torpedowce niemieckie daleką wyprawę wzdłuż rosyjskiego wybrzeża nad Bałtykiem i wtargnęły do zatoki ryskiej. Między fortyfikacjami nadbrzeżnemi a torpedowcami wywiązała się krótka ale ożywiona potyczka. Statki niemieckie nie doznały, jak się zdaje, żadnych uszkodzeń".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą:

„Wczoraj przed południem odpędziliśmy przed Westende naszym ogniem angielski okręt linjowy. Na wschód od Ypern postąpiliśmy znowu naprzód: zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych Angielski samolot został zestrzelony na południowy zachód od Lille. Na północny zachód od Berio, w lasach na południe od La Ville au-Boix zdobyły wczoraj nasze wojska dwie leżące za sobą linje szerokości 400 metrów, wzięły przytem wielu zdrowych jeńców i dwa aparaty do rzucania min z wielką liczbą amunicji. — Nieprzyjacielskie ataki piechoty od Flirey i w lesie Księżym nieudały się, przyczem nieprzyjaciel poniósł poważne straty. Na północny zachód od Lille, kontynuowali Francuzi ataki na wyżyny Loretto i miejscowości Albain, Carenzy. Wszystkie ataki zostały odparte. Liczba wziętych tutaj do niewoli podniosła się do 800. Pomiędzy Carenzy a Neu Ville utrzymali Francuzi jeszcze w swem posiadaniu zdobyte rowy. Walki trwają dalej".

Zeppeliny w Anglji.

LONDYN (B. T. W.). W pobliżu Romfors widziano w dniu 10 b. m. rano na wielkiej wysokości balon Zeppelina. Jak się zdaje, leciał on z Southend przez Purfleet. Także nad Grevesand widziano balon. Z twierdzy rozpoczęto strzelać i balon odpędzono.

Chiny przyjęły warunki.

ROTTERDAM (BTW). Poselstwo japońskie w Londynie otrzymało urzędowe doniesienie z Tokio, o przyjęciu warunków ultimatum japońskiego przez Chiny.

Nowy list Sienkiewicza.

Prezes Generalnego Komitetu ratunkowego w Szwajcarji, Henryk Sienkiewicz, nadesłał na ręce Stasisława Osady, sekretarza Polskiego Centralnego Komitetu ratunkowego w Ameryce, list, w którym donosi w jaki sposób rozdzielono pierwsze z Ameryki nadesłane pieniądze, mowi o staraniach o fundusze Rockefellera i o zabezpieczenie ich przed obłożeniem aresztem w krajach zabranych itd. Z listu tego przytaczamy główniejsze ustępy.

„Powstaje Komitetów dużo i w Polsce i wszędzie za granicą. Uważam to za rzecz dobrą, głoszę bowiem od początku, że nasz Komitet Generalny nie jest ani bankiem ani sklepem, który chciał konkurować z innemi, i że przedewszystkiem powinno chodzić o to, aby nasi bracia nędzarze otrzymali jak najskuteczniejszą pomoc. Ale powiem Szanownemu Panu, dlaczego chciałbym jednak, by nasz Komitet rozporządzał potężnemi istotnie środkami. — Oto, w pierwszym rzędzie, pomoc, która od niego wychodzi, wychodzi z rąk czysto polskich; następnie my jedni mamy dostęp do wszystkich dzielnic i zaborów, a nakoniec istnieje jeszcze jeden względ, o którym nie wspomniałem w liście poprzednim.

Komitet ma wprawdzie i musi mieć charakter filantropijny, nie polityczny, ale wszelako mówi wciąż całemu światu o Polsce, o jej tragedji dawnej i dzisiejszej i temsamem zwraca na nią uwagę powszechną, budzi zaintereso-

Wędrówka „w rowach".

Korespondent włoskiej „Stampy" podaje barwny opis wędrówki po francuskich rowach strzeleckich na froncie bojowym. Z opisu tego przytaczamy za dziennikiem „Vorvarts" następujący wyjątek.

„Wczoraj wieczorem mieliśmy obfitą wieczerzę przy stole w..... tam, gdzie dosięgały pociski dział niemieckich: znakomite potrawy, dobre wina a nakoniec koncert na fortepianie i na skrzypcach. Gdy wstaliśmy od stołu, spotkała nas radosna niespodzianka. Generał pozwolił nam na nocną wycieczkę do przednich rowów strzeleckich

Po krótkiej wędrówce drogą polną skręcamy w boczną ścieżkę w rowie: Francuzi nazywają taki głęboki, wązki rów, zupełnie zakryty przed nieprzyjacielem „boyau" (kiszka). Od wszystkich rowów strzeleckich przedniej i drugiej linji bojowej rozchodzi się rozgałęziona sieć takich „boyaux". Na froncie 50-kilometrowym jest podobno przynajmniej 300 kilometrów „boyaux" i osłonionych dróg łączących rowy strzeleckie. Ale nie jest to osobliwie przyjemną rzeczą wędrować temi ciemnemi ścieżkami: śliskie błoto sięga tam człowiekowi do kostek, trzeba w celu przyjścia do równowagi opierać się o ściany rowu. Ścieżki są tak wązkie, że dwie osoby nie mogą iść obok siebie, a ściany są również pokryte błotem.

Panującym żywiołem rowu strzeleckiego, zwłaszcza w tych wilgotnych dniach wiosennych z częstemi deszczami, jest błoto. Biedni żołnierze musieli do niego się przyzwyczaić, jak się przyzwyczajają do mrozu i upałów. Marsz ścieżkami wydaje się nieskończonym. Nareszcie przychodzimy do małej, w ziemię wgłębionej chaty, z której widać żółty blask lampy. Pukamy do drzwi. Oficer, który już spoczywał na wiszącej macie, wyskoczył z niej i szedł z nami.

Jesteśmy wreszcie w pierwszej linji rowów strzeleckich. Chodzimy na palcach nóg, nie mówiąc ani słowa. Głębokie milczenie przerywa tylko ogień karabinowy i daleki grzmot dział. Od czasu do czasu gwiżdżą w powietrzu kule, które jednak nikomu nic złego nie wyrządzają, ponieważ wszyscy są osłonieni. Żołnierze stoją, zwróceni ku nieprzyjacielowi, na stopniu w rowie; osłaniają ich dery i płótno namiotowe tak, że wyglądają jak posągi krótko przed odsłonięciem. Wchodzę na wysoki stopień i stoję obok jednego z tych posągów. Żołnierz zwraca się do mnie, spogląda ze zdziwieniem i pyta szeptem:

— Kto pan jesteś?

— Dziennikarz.

— To dobrze.

Uspokojony moją odpowiedzią żołnierz usunął się na bok i pozwolił mi spoglądać przez otwór strzelniczy. Nic nie widać, jak tylko cokolwiek nocnego krajobrazu. Z linji nieprzyjacielskich nic nie widać nawet przy świetle rakiet, które wzlatują sycząc po obydwóch stronach i zasłaniają gwiazdy.

Zaledwie spostrzegamy tu i owdzie język ognisty, płomień wybuchający i gasnący, błysk z niemieckich karabinów. Czterech żołnierzy, którzy się zgłosili jako ochotnicy, wyszło z rowu strzeleckiego, aby pojmać jakiego Niemca w niewolę. Czołgają się na znanej im przestrzeni pola, leżącego pomiędzy francuskimi a niemieckimi rowami strzeleckimi aż do brzegu parapetu nieprzyjacielskiego.

Tam czekają cierpliwie, zasłonieni ziemią i błotem, aż Niemiec się pokaże, aby szukać poległych albo wykonać jaką śmiałą sprawkę przeciwko nieprzyjacielowi. Gdy Niemiec wyjdzie z rowu, rzucają się na niego, przykładają mu rewolwer do skroni, grożą mu, że go zastrzelą, gdy zakrzyknie, i ciągną go do rowu strzeleckiego.

Prawie co noc znajdują się ochotnicy, aby urozmaicić monotonność długich straży nocnych. Często im się to udaje, ale często też już nie wracają.

Spoglądałem bacznie dłuższy czas przez wiele otworów strzelniczych. Przedemną pusto. Sieć drutów kolczastych, dalej jeszcze jedna sieć, jeszcze dalej miałka bruzda, obok niej wyrzucona ziemia i nic więcej. Tysiące żołnierzy czuwały, tysiące karabinów szukały celu. Przy najlżejszym szeleście, przy najmniejszym znaku naszych peroskopów zagrzmiało natychmiast pięć albo dziesięć strzałów karabinowych. A przytem nie było widać nic żywego.

Na przeciwnej stronie, w odległości tylko 8 metrów, są nieprzyjacielskie rowy strzeleckie. W ciemnym, wązkim, najeżonym bronią ganku nic się nie mówi. Staję przy otworze strzelniczym i spoglądam przez niego. Widzę małe podniesienie ziemi, wyższe niż zwykle przy rowach strzeleckich i na niem worki napełnione ziemią, modre i białe. Tam są Niemcy, zapewne tak samo czuwający i tak samo uzbrojeni. Pytam żołnierza, szepcząc mu do ucha, czy widział już dziś Niemca.

— Nie, panie.

— A w ostatnich dniach?

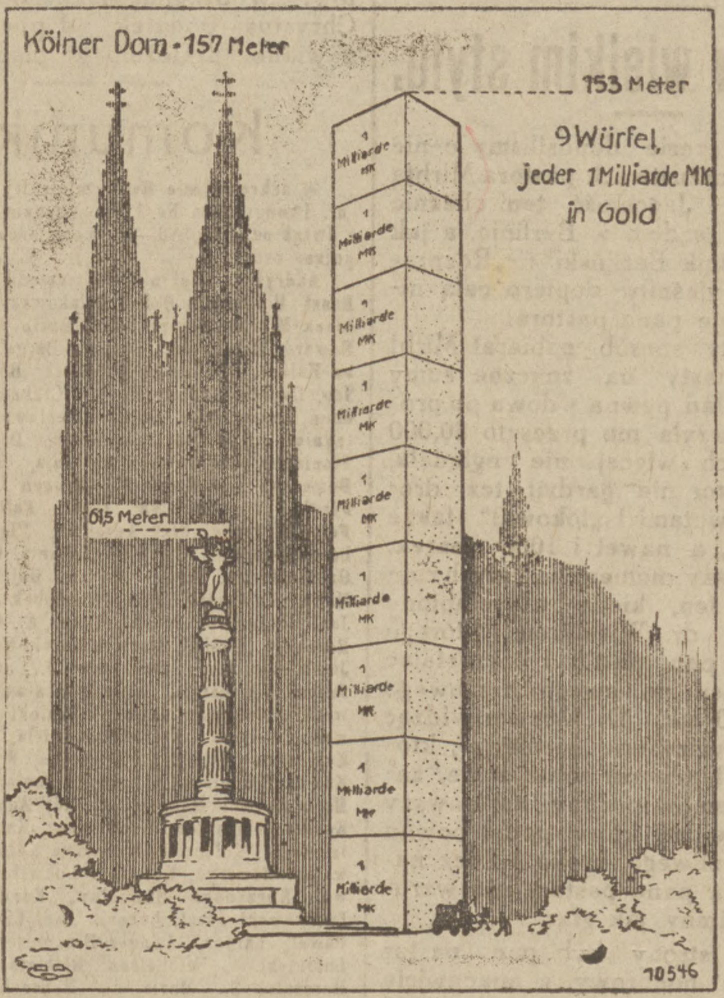
— Wogóle nigdy jeszcze nie widziałem.

— A od którego czasu pan tu jesteś?

— Od 1 lutego.

W odległości ośmiu metrów od żołnierzy niemieckich nie widział żadnego z nich żołnierz francuski podczas 70 dni przy wielkiem natężeniu uwagi.

9 miljardów w złocie.



Z powodu zaciągnięcia 9-miljardowej niemieckiej pożyczki wewnętrznej na cele wojny, przedstawiamy poglądowo, jak wysokim byłby złoty słup, składający się z 9 sześciościanów, wartości 1 miljard marek każdy. Wysokość słupa doszłaby do 153 metrów. Obok dla porównania przedstawiona jest katedra Kolońska (157 metr.) i statua zwycięstwa w Berlinie (61 i pół metr.)

wanie się, współczucie i sumienie polityczne Europy. Przedewszystkiem zaś jest od czasu rozbiorów kraju jedyną instytucją nie spiskową, lecz uznaną, działającą we wszystkich zaborach i dzielnicach. Jest to niejako politycznem uznaniem jednolitości polskiego narodu i wspólności spraw we wszystkich krajach polskich, a w dzisiejszych czasach ma to duże znaczenie wobec spodziewanego przyszłego kongresu. Owóż, chodzi o to, by instytucja taka, nie okazała się wątłą ale przeciwnie, by posiadała środki, a zatem i wpływy jak najobszerniejsze.

Zwracam się z tą uwagą do gorących patrjotów i ludzi rozumnych, więc nie będę obszerniej o tem pisał, albowiem jestem pewny, że, zrozumiecie mnie doskonale.

Pieniądze wasze doszły, i nasz prezes Komisji wykonawczej przesłał już Wam, moi drodzy, odpowiednie zaświadczenia. Wysłaliśmy z nich sto tysięcy franków do Poznania dla ludności Królestwa w gubernjach okupowanych przez Niemców; sto tysięcy do Warszawy dla bezdomnych; również sto tysięcy przez Warszawę dla Lwowa i Galicji wschodniej; piećdziesiąt tysięcy do biskupa Sapiehy, 10 tysięcy osobno do Częstochowy. Pięć tysięcy dla wychodźców do Ołomuńca, trzy tysiące biskupowi Łosińskiemu do Kielc i t. d. i t. d. Komisja wykonawcza zajmuje się dokładnem sprawozdaniem, które albo już Was doszło, albo dojdzie.

Tymczasem oczekujemy od Was dalszej, drodzy rodacy pomocy, wierząc głęboko, że nie ustaniecie aż do końca w Waszej zbożnej i patrjotycznej pracy. Donoszę Wam zarazem, że przed kilku dniami otrzymałem przez kard. Gaspariego gorące i serdeczne błogosławieństwo papieskie dla Komitetu i tych wszystkich, którzy pomagają mu w jego działalności. Kopję obszernego listu Kardynała prześlę Wam po przetłumaczeniu dla Waszych dzienników.

Całem sercem Wam oddany i wdzięczny *Henryk Sienkiewicz.*

Posiedzenie Rady miejskiej m. Sosnowca.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Rady miejskiej, po odczytaniu protokułów zabrał głos przewodniczący, p. Płodowski, oznajmiając, że sprawa wyborów do Rady napotkała na pewne przeszkody ze strony władz.

Wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp.: Wosiński, Falkowski, Telakowski i inni. Ostatecznie uchwalono zwrócić się w sprawie zakwestjonowania wyborów do władz okupacyjnych za pośrednictwem Rady Okręgowej, czyniąc zarazem wszelkie możliwe starania — bezpośrednio.

Sekretarz Rady odczytał następnie długi list gminy żydowskiej. Przedstawiciele żydów, z p. B. Oppenheimem na czele, wyrazili swój protest z powodu procentowego ograniczenia radnych żydowskich oraz ustanowienia oddzielnej kurji w ordynacji wyborczej i jednocześnie oświadczyli, że w wyborach do Rady żydzi udziału nie wezmą.

Celem rozpatrzenia znanych zarzutów p. Telakowskiego przeciwko rządom „kliki" w Radzie miejskiej, zamiast proponowanego przez niektórych sądu honorowego, wybrano na wniosek p. L. Rudowskiego Komisję, składającą się z 6 osób. Do Komisji tej weszli 3-ej członkowie, proponowani przez prezydjum: pp. J. Gąsiewski, B. Gadomski i A. Kuliński, oraz 3-ej kandydaci p. Telakowskiego, pp.: W. Grabiański, Raykowski i Nowakowski. Panowie ci zaproszą na przewodniczącego jednego z członków Rady okręgowej.

Wywiązała się z kolei bardzo długa dyskusja w sprawie artykułów w gazecie sosnowieckiej, „Iskrze". Cały szereg mówców zaznaczył, że „Iskra", szkalująca zwykle osobistości i stronnictwa, w ostatnich czasach zaczyna szargać instytucje, jak naprzykład, kursy społeczne na Pogoni, pragnąc w mętnej wodzie ryby łapać. „Pan Jan Lipski przyrównał redaktora „Iskry" do Breitera (głośny redaktor rewolwerowego świstka „Monitor" we Lwowie — *przyp. Redakcji*). Przedstawiciel komendantury p. Michael oświadczył, że p. Monsiorski zamieszczanych w swej gazetce kłamstw i oszczerstw nigdy nie chce odwoływać". Pan Zdebich z oburzeniem zaznaczył, że „Iskra" w dzisiejszych, tak ciężkich czasach, obraża coraz częściej nasze uczucia narodowe i obywatelskie.

Pan Br. Strzałkowski wystąpił z zarzutem, że i „Kurjer Zagłębia" „umieszcza kłamstwa", jak np. artykuł w sprawie II T-wa pożyczkowo-oszczędnościowego. Obecny na posiedzeniu redaktor Fopp za zgodą całego plenum zabrał głos, odpierając rzeczowo insynuację. Zebranie prawie jednomyślnie uznało wyjaśnienie naszego przedstawiciela za wystarczające.

W końcu odrzucono wniosek p. J. Lipskiego, ażeby na napaści „Iskry" nie reagować, natomiast olbrzymią większością głosów przyjęto wniosek dr. Falkowskiego, ażeby sprawę zamknięcia kursów społecznych na Pogoni zbadał Komitet oświatowy — i sprawozdanie podał do publicznej wiadomości.

Pan Gąsiewski zgłosił wniosek, żeby władze obywatelskie, ewentualnie różne komisje, ogłosiły prędzej sprawozdania ze swej działalności. Pan Goebel zwrócił się z interpelacją, dlaczego nauczyciele nie otrzymują większej pensji, wbrew uchwale Komitetu oświatowego. Sprawą tą ma się zająć zarząd miasta.

Pan Madejski zwrócił uwagę na antysanitarny stan miasta. Prezydjum Rady oświadczyło, że wobec zawieszenia działalności Komisji sanitarnej, odpowiada teraz za porządki w Sosnowcu p. prezydent wraz z lekarzem miejskim. Poruszono w końcu sprawę otworzenia sklepu Komisji żywnościowej na Pogoni.

Obrady zakończyły się o godz. 9-ej wieczorem.

Red.

Z dnia na dzień.

Dn. 12/V.

Komunikacja pocztowo-telegraficzna.

Biuro Wolfa donosi, że w Królestwie Polskiem w miejscowościach: Kalisz, Będzin, Częstochowa, Koło, Konin, Łódź, Pabjanice, Sieradz i Włocławek, zostały otwarte niemieckie urzędy pocztowo-telegraficzne. Urzędy te podlegają „Cesarskiemu niemieckiemu pocztowo-telegraficznemu zarządowi w Królestwie Polskim" znajdującemu się w Kaliszu. Na razie instytucje te służą tylko dla urzędowej korespondencji, prywatnej jeszcze nie zaprowadzono. Są już nowe znaczki z napisem „Russisch Polen" po 3, 5, 10, 20 i 40 fen., również pocztówki po 5 fen. i podwójne do odpowiedzi po 10 fen.

Austrjacka wojenna kwatera prasowa donosi: Celem zaprowadzenia ruchu pocztowego i telegraficznego na obszarach Polski, obsadzonych przez wojska austrjackie, utworzono w sześciu miastach okręgowych: w Dąbrowie, Jędrzejowie, Miechowie, Noworadomsku, Olkuszu i Piotrkowie etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne, które otwarto już dla ruchu przywatnego. Narazie urzędy te przesyłają tylko listy. Taryfa pocztowa i telegraficzna jest taka sama, jak w monarchi austro-węgierskiej. Odpowiednio do wzrostu ruchu nastąpi otwarcie dalszych urzędów pocztowych, do czego już poczyniono potrzebne przygotowania.

Uwagi na czasie.

Pij przegotowaną i ochłodzoną wodę.

Nie opluwaj chodników.

Nie zaśmiecaj ulic papierami, składając je do koszy, a najlepiej, paląc.

Wypowiedz wojnę musze, tępiąc ich zarodki i czyszcząc jak najstaranniej mieszkanie.

Myj jak najczęściej ręce.

Nie jedz surowych owoców, płucz dobrze rzodkiewkę i sałatę zanim znajdzie się ona na stole.

Używając spacerów, przechodniów wymijaj zawsze ze swej prawej strony.

Z Sosnowca.

— **Od Wydawnictwa.** Z powodu przypadającej jutro uroczystości Wniebowstąpienia Chrystusa Pan — następny numer „Kurjera" ukaże się w piątek po południu.

— **Komisja zasiewów** ogłasza, że interesanci, którzy wykupili w Biurze Komisji (Iwangrodzka 1) kwity na jęczmień, ziemniaki, wykę, koniczynę, rejgras oraz na potasowe nawozy — winni się zgłosić po odbiór tychże najpóźniej do soboty dnia 15 b. m. włącznie, do walcowni „Emma" przy ul. Głównej.

Dla ochrony pól od złodziei, Komisja zasiewów wyznaczyła w końcu zeszłego miesiąca dla każdej z dzielnic miasta specjalnych kontrolerów, którzy łącznie z właścicielami placów i członkami Straży obywatelskiej czuwać będą nad obsianemi polami. Złoczyńcy, pochwyceni na gorącym uczynku, będą pociągani administracyjnie do surowej odpowiedzialności.

— **Okręgowy komitet pośrednictwa pracy** ogłasza, że potrzebuje do wielkiej cegielni na Szląsku 40 ludzi. Zgłaszać się: w Sosnowcu, ul. Iwangrodzka 11 i w Będzinie do Magistratu.

— **Kursy przygotowawcze.** Nauczyciel p. Borelowski otworzył w mieście naszem t. zw. „Kursy przygotowawcze". Celem kursów jest dać abiturjentom możność uzupełnienia wiadomości w dziedzinie fizyki, matematyki etc., oraz przygotować młodzież do złożenia matury. Szczegóły w ogłoszeniu.

— **Ze sportu.** Ćwiczenia piłki nożnej odbywają się na placu byłego Tow. sportowego „Sielce" przy ul. Szenowskiej w poniedziałki, środy i piątki punktualnie o godz. 5-ej, o czem powiadamia się członków T-wa sportowego „Union".

— **Fałszowane mleko.** W ostatnich dniach mieszkania prywatne odwiedza liczny zastęp kobiet, sprzedających mleko. Mleko to jest bardzo często fałszowane, gdyż prócz wody i pewnej ilości mleka sztucznego, zawiera niekiedy wapno.

— **Ze „Sfinksa".** Od dnia 13 b. m. t. j. od czwartku dyrekcja demonstrować będzie interesujące obrazy nieoglądane dotąd w Sosnowcu. Nad program na scenie komedja „Pierwsza miłość" ze śpiewami. Szczegóły w ogłoszeniu.

Z Będzina.

+ **Wydział pośrednictwa pracy** przy będzińskiej Radzie miejskiej ogłasza, że na piątek dnia 14 maja potrzeba sznelcerów do Huty „Silesia" (ilość robotników nieokreślona); 25 robotników (25—35 lat) do zakładów szamotowych; 20 kowali pracujących przy ogniu, górników i ich pomocników (chrześcjan) do kop. Czernitze. Na sobotę dnia 15 maja 40 górników i 20 pomocników (chrześcjan) do kopalni „Pless".

Pożyczka dla kolejarzy.

Po przeprowadzeniu wszelkich formalności za pośrednictwem p. burmistrza i Rady miejskiej, podanie o udzielenie pożyczek kolejarzom zostało przesłane do miejscowego Banku Handlowego. Bank wypłaty pożyczek odmówił dla następujących przyczyn: 1) Przeznaczony

przez Bank handlowy na ten cel kredyt do 25.000 rb. został w zupełności wyczerpany przez kolejarzy z Sosnowca; 2) otwarcie nowego kredytu nie jest zależne od miejscowych dyrektorów Banku handlowego, ale od centralnych władz tegoż. O uzyskanie kredytu poczyniono odpowiednie kroki drogą okólną.

Wśród kolejarzy nastąpiło gorzkie rozczarowanie i przygnębienie. W Sosnowcu trzykrotnie udzielano pożyczek kolejarzom, liczono napewno, że i tu starania uwieńczone będą pomyślnym skutkiem. Bytowanie ich, a zwłaszcza tych rodzin, co nie mają ojców, po 10 miesiącach wojny jest wprost rozpaczliwe. Pozostało zatem jedno wyjście. Suma potrzebna dla kolejarzy Będzina Nowego i Starego, nie przekracza 1500 rb., jeżeliby więc która z firm dała swoją ewikcję, to Bank by pożyczkę wypłacił.

Kolejarze będzińscy za pośrednictwem „Kurjera" apelują do litościwych i wspaniałomyślnych serc właścicieli firm przemysłowych o oddanie im powyższej przysługi.

Z Dąbrowy.

+ **Wydawanie ziemniaków.** Dyrekcja zakładów Huty Bankowej zawiadomiła swych robotników, że do dnia 14 b. m. sprzedawane będą ziemniaki od godz. 9—12 rano i od 2 do 5 i pół po południu w następujących ilościach. Dnia 12 b. m. na kartki żółte po 7 pudów; 13 b. m. na kartki niebieskie po 6 pudów; i na zielone po 3 pudy. Pud kosztuje 65 kop.

+ **Z Komitetu żywnościowego.** W Komitecie żywnościowym w bieżącym tygodniu są sprzedawane niżej wymienione wiktuały po cenach następujących: Cukier kostkowy 18 i pół kop. funt, kasza jęczmienna 20 k., pęczak 26 k., fasola 27 kop., groch okrągły 30 k., powidła 23 k., śliwki suszone 25 k., słonina wędzona 90 kop., masło roślinne 94 kop. paczka pół kg. i 47 kop. paczka 1/4 kg., cebula dobra 14 k. funt, wyrośnięta 5 k. funt, mleko 60 k. puszka, ziemniaki 6 rb. 50 kop. korzec (240 funtów), mydło 30 k. funt, sól 4 k., zapałki 1 i pół kop. pudełko.

+ **Pożar we wsi Chechło.** W ubiegły poniedziałek we wsi Chechło wybuchł w chacie Andrzeja Rudy pożar, który strawił kilkanaście domostw i stodół wraz z zapasami zboża i ziemniaków. Nadto pastwą ognia padło wiele narzędzi rolniczych. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli. Straż przybyła na miejsce pożaru wtedy, gdy już ogień umiejscowiono.

OGŁOSZENIE.

Na ulicach Dąbrowy rozlepiono następujące ogłoszenie:

Zwracam uwagę osobom, których dzieci pasą bydło na pastwiskach, ażeby nie robiły szkód w polach ornych, gdyż za to odpowiedzialni będą ich rodzice. Również zabraniam chodzenia po polach, wydeptywania ścieżek, i przejeżdżania przez zaorane grunty. Przy zbliżających się upalnych dniach, należy bezwarunkowo przestrzegać czystość, porządek i hygienę, tak w mieszkaniach jak i w korytarzach domów również na podwórzach ulicach i rynsztokach. W tym celu nakazuję ażeby wszystkie ustępy były zawsze czysto utrzymywane, doły kloaczne, śmietniki i rynsztoki bardzo często oczyszczane. Wszystkie te ubikacje należy codziennie skrapiać mlekiem wapiennem (wapno rozpuszczone w wodzie). Biedni właściciele domów lub ich pełnomocnicy mogą zgłosić się do urzędu gminnego w Dąbrowie, gdzie otrzymają pewną ilość miału wapiennego bezpłatnie. Z rozporządzenia C. i k. Władzy zabrania się ulicznej sprzedaży wody sodowej, lemoniady i lodów. Niestosujący się do powyższych przepisów będą surowo karani aresztem i grzywną pieniężną.

Naczelnik gminy *J. Kasprzyk.*

Z różnych stron.

☐ **Z Piotrkowa** donosi „Lodzer Tageblatt": Władze miejscowe (austrjackie) zabroniły ulicznej sprzedaży pism berlińskich, katowickich, łódzkich i częstochowskich. Sprzedawcy gazet zwrócili się z prośbą do odnośnych władz, by ten zakaz zniesiono.

☐ **Bomby w Warszawie.** Drogą okólną nadchodzi poniższa wiadomość z pism warszawskich z dnia 21 kwietnia do Poznania: „Dziś około godziny 10 z samolotu niemieckiego rzucono na Warszawę kilka bomb. Ofiar w ludziach niema. Jedna z bom upadła na podwórze; druga przebiła dach i sufit, wpadła do lokalu, zajmowanego przez biuro, i wybuchnęła w szafie, w której zaczęły palić się papiery. Straż ugasiła ogień bez poważniejszych następstw". Charakterystycznem w doniesieniu powyższem, tak samo, jak w dawniejszych o bombach, zrzucanych na Warszawę, jest to — pisze „Kurjer Poznański" — że nie można się z niego dowiedzieć, gdzie bomby spadły, i na jakiego rodzaju własność prywatną, czy rządową.

☐ **Z Aleksandrowa pogranicznego.** Władze wojskowe nakazały wszystkim gminom, aby natychmiast postarały się o ustanowienie drogowskazów w niemieckim i polskim języku z oznaczeniem odległości w kilometrach. Wszyscy gospodarze, którzy wobec niepewnego położenia zaniedbali dotychczas obrobienia pól, otrzymali nakaz, aby niezwłocznie uprawili rolę, w przeciwnym razie zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Milicja obywatelska wydała zakaz wywożenia żywności z Aleksandrowa do innych miejscowości. Dozwolono jedynie wywozu pończoch i wyrobów tkackich.

Jak wygląda Płock?

Jeden z korespondentów pism berlińskich, pisze o Płocku co następuje:

„W całem mieście zaprowadzają władze niemieckie nowy porządek. Dotyczy to zwłaszcza dzielnic robotniczych gdzie usuwane są rumowiska i gruzy. Komendant Płocka podzielił miasto na oddzielne obwody i powierzył je dozorowi patroli wojskowych. Patrole te czuwają nad tem, aby ulice i podwórza były codziennie zamiatane i sprzątane.

Po głównych ulicach przechadzają się tak samo jak i za tumem elegancko i gustownie ubrane panie. W godzinach porannych spotyka się młode dziewczęta idące na pensję, która funkcjonuje w dalszym ciągu.

Gimnazjum w Płocku zostało zamknięte. Chorzy otrzymują bezpłatną pielęgnację, bezroboczym udziela się wskazówek, gdzie mogą pracować. K o b i e t o m n i e w o l n o p o k a z y w a ć s i ę n a u l i c y w i e c z o r e m p o g o d z i n i e 8 i p ó ł."

Zapewne chodzi tu o „kobiety" pewnej kategorji Zdałoby się i u nas w Sosnowcu co do takich „kobiet" podobny rygor zaprowadzić.

Oszust w wielkim stylu.

W swoim czasie donosiliśmy o niepowszednich oszustwach pastora Mirbta z Szönberga. Jegomość ten obecnie stawał przed sądem w Berlinie, a jak donosi „Dziennik Berliński": „Rozprawy sądowe wyjaśniły dopiero całą nikczemną robotę pana pastora.

W rozmaity sposób nabierał Mirbt niektóre niewiasty na znaczne sumy i tak naprzykład pewna wdowa po profesorze powierzyła mu przeszło 80,000 marek, których więcej nie oglądała. Lecz pan pastor nie gardził też drobniejszemi kwotami i „lokował" także sumy 10,000, a nawet i 1000 marek. Najtragiczniejszy moment w całych rozprawach był ten, kiedy przystąpiono do sprawy z dr. Wieslerem, którego klijentem był pan pastor i korzystając z tego, wymusił od swego domowego lekarza 23,000 mk. Dr. Wiesler widząc w końcu, że wszystkie pieniądze, które miał, stracił, odebrał sobie życie, zażywając 5 gramów morfiny, napisawszy wpierw kartkę, na której podał powód swego rozpaczliwego kroku. Lecz nawet ta sprawa pana pastora nie wzruszyła i stał zimny jak głaz.

Z drugiej strony był pan pastor także bardzo honorowy, a mianowicie podarował pewnej „pani" około 6000 mk., a w innym wypadku finansował pewien „interes", gdzie włożył 70,000 mk., a to interes nie znoszący światła dziennego, kierowniczką zaś była jakaś pani Baucourt, znana rajfurka.

Ile pieniędzy Mirbt przepuścił, nie zdołano dokładnie stwierdzić, ponieważ książek formalnych nie prowadził, a zapiski jego były tego rodzaju, że nawet sądowy rzeczoznawca nie mógł nic dojść. Tyle jest jednak pewnem, że przeszło 500,000 mk. zupełnie przepadło, z których pożyczający ani fenyga więcej oglądać nie będą.

Prokurator wniósł o 6 lat więzienia i 5 lat utraty praw honorowych. Sąd po dłuższej naradzie zasądził oskarżonego na względnie niską karę, bo 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw honorowych. Wyrok przyjął Mirbt z największym spokojem i oświadczył, że namyśli się jeszcze w sprawie założenia rewizji.

Piwo w najnowszych i najdawniejszych czasach.

Wiadomo, że rząd ograniczył warzenie piwa. Profesor Eltzbacher w książce specjalnie napisanej usiłuje dowieść, że do ograniczenia warzenia piwa nie ma powodu. Natomiast monachijski hygienik Gruber zajmuje przeciwne stanowisko i widzi w używaniu jęczmienia na produkcję piwa wielką rozrzutność białka. Zapewne możnaby z jęczmienia, oszczędzonego przy zmniejszonej produkcji piwa, mieć więcej jęczmiennej mąki albo kaszy.

Piwo już w starodawnych czasach służyło za napój oraz za źródło podatkowe. Nie wykazano w historji, kiedy i kto wynalazł sztukę warzenia piwa. Natomiast liczne są świadectwa historyczne na to, że już w zamierzchłej starożytności znana była produkcja napojów ze zboża a zwłaszcza z jęczmienia. Za najdawniejszy dowód służy papyrus egipski, zwany papyrus Anastazy IV, który wzmiankuje między innemi także o produkcji piwa. Ale czy ta produkcja rozpowszechniła się z Egiptu w innych krajach starożytnych, to nie wynika z historji.

Staro-egipskie dokumenty papyrusowe wykazują też, że już w starożytności pobierano podatek od piwa, nazywany cythera, i to od producentów. W drugim wieku po narodzeniu Chrystusa podatek od piwa wydzierżawiano. Należało go płacić w miedzi.

Komunikat.

W sekretarjacie Rady miejskiej m. Sosnowca (ul. Iwangrodzka Nr. 11) codziennie oprócz niedzieli i świąt od godz. 10—11 mogą odebrać listy następujące osoby:

Andrysek Stefania, Almstaedt Elza, Breuez Ernst, Borenstein Gella, Belakowski Stanisław, Barłonek Michał, Bojurski Jan, Bartel Stefanja, Bartnik Edward, Baranowska Janina, Bergel—Milowice, Boba Helena, Brachmann C, Balzer Rozalja, Biernacki Jan, Cwiętnia Józef, Czyez, Ciekewicz Józefa, Cichoń, Czarnomska, Dziug Bolesława, Dudzisk Wawrzyniec, Dąbrowski Stanisław, Dołęga, Dawidson Stanisław, Duczkowska Apolonja, Dzwonnik Michał, Domańska A., Erner G., Ernach I., Feldbaum B., Fischer T., Fabisiak Józef, Fallfus Franciszek, Feigs Mateusz, Flak Antonina, Florek Marja, Gelbhardt Hermann, Glejzerówna Henia, Gemeiner Hersch, Guzik Martin, Girtler Marjan, Goj Karol, Grodzicka Marja, Grinbaum Golda, Gołombek Marjanna, Gerat Jan, Gregorczyk Józefa, Gleier A., Grier, Gruetzner, Redakcja „Hasła", Hartleb Karol, Hankus, Hawińsey, Jałowiecki Jan, Jaszczyńska J., Jarzembek Emilja, Jendrusiak Martin, Jorczyk Gustaw, Janczar Genowefa, Jakubowicz Izydor, Janicki Franciszek, Kosmalla Walerja, Kołtodska Aniela, Kic Stanisław, Konieczna Helena, Kuźmienko Wiera, Kaster R., Kawka Franciszka, Kosa Franciszka, Krzemińska Marta, Krempin Maksymiljan, Key Adolf, Kromołowski I., Kopała Władysław, Koall Oskar, Kamiński Jan, Kąkolewski L., Kołeczek Bronisława, Kołtuński Jan, Konowalski Seweryn, Kowalski Ludwik, Kula Władysława, Kurzynoga Stanisław, Karway Aleksander, Łączkowski Józef, Łukasik Jan, Lilienthal L., Łabuś Paweł, Larson, Langer Franciszek, Larisch Paul, Lubliński S., Michalska Elżbieta, Markowicz S., Marszałek C., Maciej J., Meyer Karol, Miłkowski Antoni, Meyer Wilhelm, Mamlok Zygmunt, Maszczyk Stanisława, Macheńska A., Matuszewski Ludwik, Mueller (monter), Majewski Leopold, Morawski Józef, Mathei, Meyer Dawid, Nowak Józef, Nowak Rozalja, Noschinski Jan, Nuernberg J., Neuwirth Edeltrud, Operskalski Maksymiljan, Olszewska Wacława, Opałkówna Jadwiga, Orzechowski Ignacy, Piekarski Franciszek, Pelkowscy, Pączek Antoni, Pałasiński Władysław, Praciak Józef, Peikort Lucy, Płonka Adalbert, Pleszowski F., Płachna Józef, Pawiński Józef, Polkowska Stefanja, Poskarp Adam, Pietrzykowski Kazimierz, Pelegrini Franciszek, Pogodowie, Pająk Stefanja, Ruciński Marjan, Reich J., Reich Meier, Rotstein Markus, Roht Jan, Romanowska Maryla, Sindara Jan, Schulz H., Swięcicki Edward, Sołtysnk Józef, Scheier Jakób, Steinberg Aber, Sznajgajger Abram, Schiller Ermin, Schneidnr Józef, Skalski Robert, Szulcowa Natalja, Szczypczyk Piotr, Stanek Eleonora, Słomnicki F., Sacha Wojciech, Strzyżykowski Jakób, Serafin Józef, Siekirski Antoni, Skiba Wiktorja, Sroda Katarzyna, Stephan Henryk, Sejański Jan, Schepke Gustaw, Słomkiewiczówna Anna, Szwaja Roman, Stachschreicher, Sitko Jan, Studziński Aleksander, Steinitz Izrael, Schaher Sch., Turkowska Monika, Thomański, Toczek Teodor, Wylon Zenona, Wronsberg Zygmunt, Wieczorek Jan, Walz Franciszek, Weis H., Wybult Adam, Wieczorek Marjanna, Wiescholleк Marja, Wildner Paul, Witaszek Konstanty, Wald Witt, Woliński Walenty, Wielgus T., Witt Walenty, Wrzesińska A., Włód, Wasserman, Wielgosz Irena, Wojciechowska Anna, Wojciechowski Władysław, Wieczorek Walerja, Wasilewski Władysław, Zawisza Tadeusz, Żabnicka Franciszka, Zawalska Mar a, Ziółek Kacper.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupię za przystępną cenę
wyżymaczkę, wózek dobry i kołyskę. Wiadomość kantor „Kurjera", Będzin. 417 3-1

Poszukuje zajęcia
do kuchni, zarządu domem, kobieta starsza, władająca językiem niemieckim. Oferty składać: kantor „Kurjera" w Dąbrowie. 1-1

Potrzebne zdolne
podręczne i uczennice. Pracownia sukien Marji Hinc, Ostrogórska 8. 1-1

Zecerski uczeń
potrzebny. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zagłębia".

Szczepienie ospy (krowianki)
po trzydzieści kopiejek. Modrzejowska 1, od trzeciej do szóstej, Molicki.

Zakłady rowerów
Stanisława Krzywańskiego. Będzin, Słowiańska 8, Dąbrowa, Klubowa 9.

Administracja „Kurjera Zagłębia"
przyjmuje ofiary na rzecz potrzebującego pomocy Weterana 1863 roku.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie.